Rok XI. Nr. 58 | Sosnowiec, piątek 28 lutego 1936 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁEBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

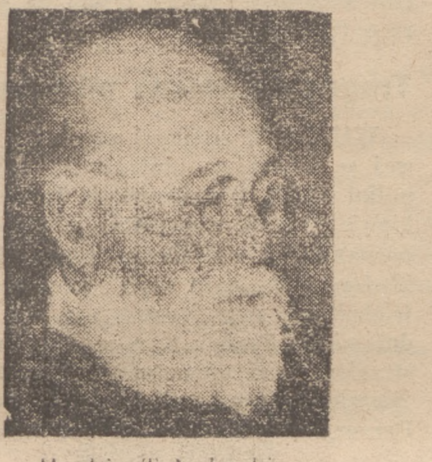
Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a. Redakcji ... administracji ...ni 18-90 ...247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 1 ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. ...

Japonja w ogniu rewolucji

Czarna lista ministrów skazanych na śmierć

TOKIO, 27.2. (wł.) Oficjalnie komunikują, że po ściągnięciu do Tokio wojsk z 5 garnizonów zewnętrznych w stolicy przywrócono spokój. W chwili obecnej toczą się narady w sprawie utworzenia nowego rządu. W pertraktacjach tych poważną rolę odgrywają rewolucyjne sfery aktywistów narodowych.



Hrabia Takahaski

Minister skarbu Takahashi zmarł w następstwie odniesionych ran.

Spory o władze

TOKIO, 27.2. W kołach politycznych, ideowo zbliżonych do rebeljantów wskazują, że zasadniczym warunkiem przywrócenia normalnej sytuacji w Japonji jest utworzenie rządu niezależnego od parlamentu i stronnictw demokratycznych.



Premjer Okada

W czwartek odbyła się trwająca kilka godzin rada wojenna, w której wzięli udział książęta Asaka i Higaszi, oraz generałowie Araki, Abe, Mazaki. Hajaszi, Terauchi, Niszi, Ueda i minister wojny Kawaszima.

Po radzie wojennej generał Ueda udał się do szefa sztabu, księcia Kanina, który odbył z nim rozmowę w obecności wysłannika cesarza, dawnego szefa admiralicji, admirała Kato.

Bohaterstwo żon dostojników

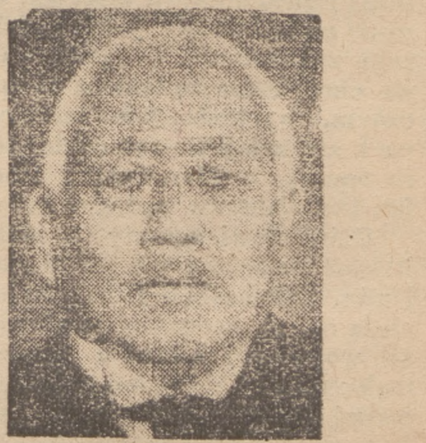
TOKIO, 27.2. Podczas zajść rewolucyjnych niezwykłą odwagę wykazały dwie kobiety: hr. Saito oraz hr. Makino. Jak donosi Reuter, żona admirała Saito została rana, gdy usiłowała obronić swego męża przed napastnikami, którzy wtargnęli do jego rezydencji. **Hrabina Makino broniła do ostatniej chwili dostępu do swych apartamentów, wówczas, gdy zamachowcy, którzy przybyli samochodem ciężarowym z Tokio, zaatakowali willę hr. Makino, położoną nad brzegiem morskim. Hrabina twierdziła, iż mąż jej jest nieobecny i zdołała powstrzymać napastników. Skorzystał z tego jej mąż, któremu udało się zbiec tylnem wejściem i schronić się w domu cieśli.**

CZARNA LISTA

LONDYN, 27. 2. PAT. Reuter donosi, że sytuacja w Japonji nie została przez rząd opanowana i że patrjoci wojskowi zdecydowani są dokonać zamachu na innych ministrów, figurujących na czarnej liście.

POWSTAŃCY OPUŚCILI GMACHY PAŃSTWOWE

TOKIO, 27. 2. PAT. Potwierdza się wiadomość, że powstańcy skłonni są opuścić zajęte przez siebie gmachy, nie stawiając oporu.



Według ogólnych przewidywań nastąpi to dziś wieczorem.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło swoich funkcjonarjuszów że mogą powrócić do pracy, gdyż powstańcy opuścili gmach ministerstwa.



Tymczasowy premjer Goto.

W kołach rządowych amerykańskich panuje zaniepokojenie spowodu wypadków w Japonji. Czynniki miarodajne uchyliły się jednakże od komentarzy, czekając na wyjaśnienie sytuacji.

Preliminarz budżetowy na 1936-37 r.

przyjęty przez sejm

WARSZAWA, 27. 2. PAT. Sejm zakończył dziś swe prace nad preliminarzem budżetowym na rok 1936-37 i projektem ustawy skarbowej.

Zapowiedziane przemówienie gen. referenta wicemarszałka Bogusława Miedzińskiego wywołało w izbie żywe zainteresowanie. Na posiedzenie przybyli członkowie rządu z premjerem Kościałkowskim na czele. Wicemarszałek Miedziński wygłosił dłuższe przemówienie, w którem zanalizował sytuację gospodarczą kraju oraz zreasumował wyniki dyskusji budżetowej.

Po przemówieniu wicemarszałka Miedzińskiego i posła Wierzbickiego oraz posła Żeligowskiego przystąpiono do głosowania. Wobec tego, że do III czytania nie zgłoszono poprawek głosowano nad ustawą skarbową wraz z preliminarzem budżetowym w całości. Ustawę skarbową wraz z preliminarzem na rok 1936-37 przyjęto (w terminie konstytucyjnym). Następnie uchwalono zgłoszone rezolucje.

Negus nie czynił żadnych propozycyj pokojowych

ADDIS ABEBA, 27. 2. PAT. Cesarz abisyński zaprzecza kategorycznie pogłoskom, jakoby miał uczynić jakiekolwiek propozycje pokojowe — Delegacja abisyńska w Genewie nie otrzymała nigdy—według oświadczeń cesarza — polecenia czynienia propozycyj pokojowych. Gdyby natomiast propozycje takie wyszły ze strony włoskiej, przyjętoby je celem rozpatrzenia. Cesarz podkreślił raz jeszcze z naciskiem, że wszelkie propozycje pokojowe połączone z zagarnięciem jakichkolwiek terenów będą odrzucone.

Z Addis Abeby donoszą o wznowieniu walk na froncie południowym W okolicy Negelli, a przedewszystkiem na północ i zachód od tego miasteczka oddziały abisyńskie podjęły walki podjazdowe przeciw wysuniętym stanowiskom włoskim.

Na froncie ogadeńskim panuje spokój.

Na froncie północnym dają się zauważyć wzmożone ataki lotników włoskich. 10 samolotów włoskich zbombardowało w środę miejscowości, leżące na drodze między Waldia a Korem.

Zdementowanie fałszywych pogłosek o zamachu na Stalina

PARYŻ, 27. 2. PAT. Agencja Havasa donosi z Moskwy, że pogłoski o zamachu na Stalina pozbawione są wszelkich podstaw.

Pogłoski te zostały najprawdopodobniej wywołane przez przyjazd do Moskwy szwedzkiego chirurga Olivectrony.

Oficjalne koła sowieckie twierdzą, że Olivectrona nie przybył do Moskwy celem niesienia pomocy lekarskiej któremukolwiek z wybitnych osobistości sowieckich, lecz przyjazd jego spowodowany został chorobą dziecka jednego z miejscowych dygnitarzy.

Wielkie zwały śniegu w kieleckiem

udaremniają normalną komunikację autobusową

Kielce już 9-ty dzień pozostają w zaspach.

Mimo szeroko rozgałęzionej sieci komunikacyjnej dotychczas uruchomiono zaledwie odcinki trzech linij autobusowych: Kielce — Busko, Kielce — Radom i Kielce — Jędrzejów.

Na pozostałych linjach w liczbie około 17 ruch autobusowy nie odbywa się zupełnie.

Drużyny robotnicze oraz pługi motorowe pracują w dalszym ciągu nad rozkopywaniem zasp na drogach.

Ponieważ w niektórych miejscach nagromadzone zwały śniegu sięgają kilka metrów, wszczęcie normalnej komunikacji autobusowej w kieleckiem wbrew przewidywaniom ulegnie dalszej zwłoce i może przeciągnie się do końca lutego.

Ratyfikowanie paktu francusko-sowieckiego

PARYŻ, 27. 2. PAT. Agencja Havasa donosi, że na dzisiejszem posiedzeniu Izby Deputowan. ratyfikowano znaczną większością głosów francusko - sowiecki pakt wzajemnej pomocy.

Zgon sławnego uczonego

LENINGRAD, 27. 2. PAT. Dziś zrana zmarł w Leningradzie po kilkudniowej chorobie znakomity fizjolog rosyjski, uczony o światowej sławie prof. Iwan Pawłow, członek sowieckiej akademji nauk.

Cholera w Sjamie

SINGAPOORE, 27. 2. PAT. Szerząca się w Sjamie epidemja cholery pochłania codziennie setki ofiar.

Poseł Madeyski przewodniczący komisji pracy

WARSZAWA, 27. 2. PAT. Dziś odbyły się posiedzenia sejmowych komisyj rolnej i pracy, na których dokonano wyborów prezydjów. Przewodniczącym komisji rolnej wybrano posła Bielaka, zastępcą posła Lubieńskiego, sekretarzem Jozanisa.

Na stanowisko przewodniczącego komisji pracy powołano posła Madeyskiego, na jego zastępcę Wawrzkiewicza, na sekretarza Mroza.

Dla czego doszło do zamachu stanu w Japonji

Kilkuletni konflikt między „cywilami“ a wojskowymi

Wojskowy zamach stanu w Japonji, o którym doniosły depesze via Londyn, Szanghaj, Moskwa jest faktem dokonanym. Dalszy jego przebieg, zwycięstwo tej czy tamtej strony, stanowisko dynastji w tej walce o wpływy na rządy — wszystko to będzie być może, rozstrzygnięte w ciągu kilku dni najbliższych. A z jakim wynikiem? — trudno byłoby przewidywać, nie bawiąc się w zawodne proroctwa

Dla zrozumienia wszakże sytuacji i doniosłości wypadków o zasięgu — być może —światowym, należy cofnąć się w ich przedstawieniu i ocenie wstecz, nietylko do wyborów obecnych nie i do styczniowych obrad w gabinecie premjera Okada nad kwestją budżetu.

Tam jest punkt wyjścia obecnych wydarzeń w Tokio, obecnej akcji wojskowej.

Podczas wyborów zwyciężyła partja rządowa, t. j. partja popierająca zarówno ministra skarbu, zamordowanego obecnie Takahashi, jak i min. Okada.

Wszyscy trzej, a zwłoszcza pierwsi dwaj reprezentowali kierunek politycznie umiarkowany, jeśli chodzi o politykę zagraniczną, i przeciwstawiali się energicznie żądaniom ekstremistyczym, wychodzącym zarówno z łona t. zw. armji kwantuńskiej (tej, która operuje w Mandżurji i Mongolji), jak i ministerstw wojny i marynarki.

Główne zaś zarzuty i oskarżenia kierowane przeciwko partji rządowej i min. Takahashi i Hirota były te, że stoją oni na przeszkodzie planom partji wojskowej i sztabu generalnego maksymalnej rozbudowy potęgi militarnej Japonji

I ROZPRAWIENIA SIĘ — PÓKI CZAS JESZCZE — Z SIŁAMI ZBROJNEMI Z. S. R. R.

głównego przeciwnika Japonji na lądzie, oraz z ew. siłami morskimi U. S. A. lub W. Brytanji, tamującymi rozciągnięcie hegemonji japońskiej na wodach nietylko już Pacyfiku, ale i oceanu Indyjskiego.

Partji wojskowej głową widomą jest generał Araki. b. minister wojny, którego program aktywny spowodował silną opozycję w łonie ówczesnego rządu, nie chcącego ani iść na „całego“, ani też dopuścić do zainstalowania w Japonji dyktatury wojskowej, zamaskowanej tylko dla pozoru konstytucyjnie. Cesarz popar wówczas rząd. Araki ustąpił.

Od tej chwili walka jawna i podziemna nie ustawała ani na chwilę.

Nazywało się to wojną między „cywilami“ a wojskowymi — w opinji japońskiej.

Dlaczego? — wyjaśnia to przebieg obrad nad budżetem tegorocznym. W toku tych, obfitujących w dramatyczne momenty obrad, rozegrała się decydująca walka między ministrem skarbu, Takahashi, a jego kolegami resortowymi, ministrami wojny i marynarki. Przedewszystkiem poszło o to, iż minister skarbu polecił publicznie ogłosić projekt budżetu

WBREW DOTYCHCZASOWEJ TRADYCJI,

co pociągnęło za sobą ostry i gwałtowny protest ministra wojny. Takahashi w toku dyskusji ośmielił się powiedzieć swym antagonistom, iż w razie konfliktu zbrojnego, do którego oni dążą, będzie musiała Japonja wobec zupełnej swej izolacjo liczyć tylko na własne zasoby finansowe.

Powiększenie zaś zbrojeń bez właściwej potrzeby finansowej, mówił Takahashi, jest nonsensem.

Więcej — odważył się powiedzieć, iż jeśli koła wojskowe będą trwały dalej w swym uporze, staną się ich żądania kamieniem obrazy dla społeczeństwa. Prasa — mówił — nie ma odwagi wypowiedzieć publicznie tego, co myśli o kierownictwie armji, a kierownicy finansów Japonji znajdują się w tej samej mniej więcej sytuacji.

Tu jest punkt neuralgiczny konfliktu. trwającego już od kilkunastu lat między ekstremistami wojskowymi a partją umiarkowaną.

Konflikt ten wybuchł teraz w ostrej formie walki wręcz o władzę. Rozstrzygnie go siła zbrojna. Jak? na czyją korzyść? — dowiemy się o tem niezadługo.

Od wyniku jego zależeć jednak będzie pokój świata.

E. R.

Z kraju

Na gościnnym występie

MYSŁOWICE. Do mieszkania urzędnika urzędu skarb. p. Małolepszego przy ul. Starokościelnej zakradł się złodziej. W porę nadeszła właścicielka i widząc wyłamane drzwi zaalarmowała sąsiadów. Złodziej słysząc alarm, usiłował ze zdobyczą uciec, jednak przechodzący ulicą strażnik więzienny przytrzymał go i odprowadził do komisarjatu. Złodziejem jest Rubin Frajdlin z Krakowa, któremu odebrano łup.

Po zniesieniu uboju rytualnego

POZNAŃ. Poznański cech rzeźnicko-wędliniarski wysłał do zarządu miasta list, w którym dziękuje za zniesienie uboju rytualnego w rzeźni poznańskiej i solidaryzuje się w zupełności ze stanowiskiem władz miejskich. Jak się dowiadujemy, delegacja żydów poznańskich zgłosiła się w urzędzie wojewódzkim z interwencją przeciwko zniesieniu uboju.

Sensacyjne aresztowanie

GDYNIA. Sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Gdyni aresztował Leona Wilczyńskiego, b. naczelnika wydziału finansowego Komisarjatu Rządu w Gdyni i przekazał natychmiast aresztowanego do Warszawy. Ze względu na prowadzone śledztwo szczegóły sprawy trzymane są narazie w tajemnicy.

Tragedja miłosna plutonowogo

WILNO. W cukierni przy ul. Zamkowej w Głębokiem plutonowy zawodowy pułku KOPu w Berezweczu, Ignacy Błaszkiewicz, lat 34, wystrzałem z rewolweru pozbawił życia Stefanję Szeredzińską lat 28, żonę sekretarza sądu grodzkiego w Głębokiem, przeniesionego przed kilku dniami do Jaszun, poczem drugim wystrzałem w skroń popełnił samobójstwo. Błaszkiewicz osierocił żonę i dwoje dzieci. Przyczyną tragedji — zawód miłosny

PAN TWARDOWSKI

Pełnomocnictwa dla rządu

czy sesja nadzwyczajna?

WARSZAWA, 27. 2. — Jak wiadomo, sesja budżetowa Sejmu i Senatu kończy się 31-go marca br. W Sejmie w chwili obecnej znajduje się wiele projektów ustaw, wniesionych przez Rząd.

Ponieważ w czasie trwania sesji budżetowej złożone projekty ustaw prawdopodobnie przez ciała ustawodawcze rozpatrzone nie będą spowodu braku czasu, spodziewać się należy, iż Rząd wystąpi do Sejmu o udzielenie pełnomocnictw do załatwienia tych projektów w drodze dekretów Prezydenta Rzplitej, albo też zwołana zostanie sesja nadzwyczajna, która zajmie się wyłącznie rozpatrzeniem projektów już złożonych.

W obecnej chwili decyzja w tej sprawie jeszcze nie została ostatecznie powzięta.

Fryzjerzy z akademickiem wykształceniem

Możesz się zrobić „na bóstwo" — tylko zapłać

(Korespondencja własna).

Nowy Jork, w lutym.

Bagdad nad Hudsonem — tak nazywają niektórzy Nowy Jork, tak nazywają go ci, którzy mieli możność zetknąć się bodaj raz z niezwykłym, bajecznym wprost luksusem, jakim to miasto potrafi oczarować każdego, kto odpowiednio może za to... zapłacić.

Wejdźmy na chwilę do luksusowego zakładu fryzjerskiego New. Yorku.

W pierwszej chwili ma się wrażenie, że przekroczyło się próg najwspanialszego pałacu. Ściany wyłożone są marmurem, ozdobione płaskorzeźbami z bronzą. Ukryte w załamach ścian światło rzuca na połyskliwy marmur ścian złote reflektory.

Za szklanemi drzwiami marmurowego hallu otwiera się wielka, również marmurem wykładana sala. Na drzwiach lśni napis:

— 40 SUPERFRYZJERÓW CZEKA NA CIEBIE.

Tak, bo w Ameryce są fryzjerzy i superfryzjerzy. Superfryzjerzy ukończyli wyższą szkołę swego rzemiosła, coś w rodzaju fryzjerskiego uniwersytetu i dumni są ogromnie ze swego „naukowego“ tytułu.

Otóż czterdziestu „superfryzjerów“ czeka a klienta. Wszyscy ci dygnitarze ubrani są biało, w cieniutkie gumowe kombinezy, na głowie mają gumowe, ściśle przylegające do czaszki pończochy.

Higjena panuje w tem bajecznem państwie amerykańskiego fryzjera. Każdy gość otrzymuje ręcznik przywieziony windą wprost w wewnętrznej pralni.

Instrumenty sterylizuje się każdorazowo w specjalnym kociołku, które stoi przed każdym z tych czterdziestu mistrzów brzytwy.

Do tego zakładu fryzjerskiego z bajki wchodzi jakiś obrośnięty jegomość. W progu przyjmuje go boy ubrany w mszysty, śliwkowy aksamit. Boy jest uśmiechnięty jak dobry duch z bajki, ale ze stanowczością i bezapelacyjnie władczą miną odbiera gościowi kapelusz, prowadząc go do sanktuarjum za szklanemi drzwiami.

Tam przyjmują go jak udzielnego księcia, fotel wyściełany seledynowym aksamitem idzie w górę, albo wdół, w zależności od tego, czy przybyły klient jest wysokiego czy niskiego wzrostu.

Kiedy głowa gościa znajduje się już w opiekuńczych dłoniach fryzjera, wypada z małego pokoiku boy, ubrany w czarny aksamitny uniform.

Boy pada gościowi do nóg i zajmuje się obuwiem wszechmogącego Ali Baby. Czyści je, pucuje do blasku Nie robi tego ręcznie. Chodzi przecież o to, żeby kurz z obuwia nie uniósł się w powietrzu. Aksamitny boy czyści buty siedzącego klienta specjalną patentowaną maszynką, czemś w rodzaju małego podręcznego elektroluksu.

BOY SKOŃCZYŁ SWOJĄ ROBOTĘ

Teraz nawiedza oczarowanego gościa prawdziwy anioł z bajki. Biało ubrana piękna dziewczyna (niepiękne nie pracują w luksusowych fryzjerniach New Yorku) idzie wolno przez salę, tocząc przed sobą mały stolik ze szkła. Ten anioł to poprostu manicurzystka, która troskliwie zabiera się do upiększenia palców klienta.

Na tem nie koniec. W pałacu zakładu fryzjerskiego jest jeszcze łaźnia, są specjalne pokoje konferencyjne. Może któryś z klientów chce na miejscu jakąś sprawę załatwić, może chce się z kimś właśnie tutaj spotkać. Proszę bardzo, do dyspozycji są wspaniałe umeblowane pokoje gościnne.

Kosmetyka to też jedna z gałęzi sztuki, której superfryzjerzy oddają się z zamiłowaniem. Mężczyzna dwudziestego wieku może sobie kazać przyczernić brwi, może się kazać „opalić“ sztucznem słońcem, zrobić się słowem „na bóstwo“.

Wszystko to oczywiście bardzo słono kosztuje, ale amerykański klient może sobie na ten luksus pozwolić.

Morderstwo rabunkowe

w zagrodzie wiejskiej

BYDGOSZCZ, 27.2. W Buszkowie pod Koronowom do zagrody rodziny Wesołowskich wtargnęło dwuch zamaskowanych i uzbrojonych bandytów, którzy zgasiwszy światło, rozkazali zebranym w izbie członkom rodziny by położyli się na podłodze.

Obecni nie usłuchali jednak wezwania i rzucili się do ucieczki. Bandyci puścili się za uciekającymi w pogoń.

Na podwórzu jeden z nich żelaznym drągiem w głowę uderzył Bronisłaka Wesołowskiego, kładąc go trupem na miejscu. Za uciekającemi kobietami oddali bandyci szereg strzałów rewolwerowych, raniąc ciężko w pierś Martę Wyrzykowską, siostrzenicę Wesołowskiego i w głowę Bronisławę Wesołowską

Po dokonaniu zbrodni bandyci przeszukali mieszkanie, rabując przechowywaną przez zamordowanego kwotę 5 tys. w gotówce, poczem zbiegli przed przybyciem zaalarmowanych strzałami sąsiadów.

Obie ranne kobiety walczą ze śmiercia.

KRÓTKO I WĘZŁOWATO.

Przyciemnić ich!

Każde z miast polskich nawiedzane jest stale przez falangi „jasnowidzów“, „astrologów“ i najrozmaitszego gatunku „profesorów“ od wróżenia Co jeden wyjedzie, to drugi przyjedzie.

Byle szmondak, okręciwszy sobie ręcznikiem łeb, instaluje się w hotelu „tylko na kilka dni“, zaśmieca miasto ulotkami i plakatami i... wyciąga forsę z naiwnie wierzących w jego astro-psycho-meta-bujdologiczne przepowiednie.

Że im wolno ten proceder uprawiać, to sprawa władz koncesjodawczych.

Ale, że należałoby raz zbadać ich kwalifikacje i „dyplomy naukowe“ — to sprawa, która aż się prosi o bliższe jej przewentylowanie.

Jeżeli rzemieślnik musi mieć kartę rzemieślniczą, kupiec — patent, a inne zawody kwalifikacje, to dlaczego magicy z nieprawdziwego zdarzenia uprawiać mają „tajemną wiedzę“ jasnowidztwa dlatego tylko, że nikt od nich dyplomu kwalifikacyjnego nie żąda?

Przyciemnić tych jasnowidzów!

Cyk.

Rozmyślania wielkopostne

Posypaliśmy głowy popiołem, weszliśmy w okres postu, rozpamiętywania grzechów...

A grzechów tych przymnożyło się co niemiara. Wszak Popielec poprzedza szereg tygodni, których dewizą jest: „carae vale!“ (ratuj się, ciało) — radość życia beztroskiego, uciech karnawałowych.

Ale z tym rozrachunkiem sumień i tym porachunkiem grzechów, który każdy osobiście w myśl zaleceń kościoła ma wykonać — łączy się również i akt zbiorowej, publicznej pokuty. Czytamy bowiem w uczonym wywodzie:

—„Posypywanie głowy popiołem jest pozostałością z dawnych pokut publicznych, które wypełniano za grzechy publiczne, wszystkim znane..“

Jakaż szkoda, że ten prastary obyczaj publicznej pokuty wyszedł z użycia!

Widzieliśmy bowiem dziś takie oto sceny:

Agitatorzy komuny i szowinizmu, odziani w szaty pokutne, na których głowy minister Raczkiewicz sypał popiół, pokajaliby się za swe grzechy...

Plotkarze i panikarze z rozmaitych pism, żyjących z przekory i pomniejszania cudzych zasług, skruszeni mówiliby słowami modlitwy mszalnej na dzień popielcowy: „Panie, wołałem do ciebie i uzdrowiłeś mnie!“

Formaliści w urzędach, niewolnicy litery przepisów, zatwardziali w biurokratyzmie i lekceważący szarego obywatela, powtarzaliby — jak to czyni kapłan w środę popielcową, posypując głowy wiernym — słowa, które Bóg wyrzekł do Adama: „Pamiętaj człowiecze, żeś proch jest...“

Wszyscy, którzy pasorzytują na nędzy, czerpią z kryzysu zyski, nie dopuszczają do zniżki cen, przeciwstawiają się temu, by taniość towarów dotarła do konsumenta — w pokorze ducha słuchaliby na klęczkach w świątyniach słów, które celebrans na końcu mszy św. w Popielec śpiewa: „Uniżcie głowy wasze...“

Tańczący dokoła złotego cielca kłusowniczego kapitału publicznie wyznawaliby grzech sobkostwa i naodwrót: demagodzy, podający się za „rzeczników szerokich warstw społeczeństwa“, zaręczaliby święcie, że nigdy im w głowie więcej nie postanie osobista karjera i że naprawdę myśleć nie będą o własnych korzyściach, gdy wołać będą o zaspokojenie „interesów ludu“.

Bylibyśmy świadkami tego, co Sejm przeżywał przez dwa dni przed środą popielcową, kiedy to minister spraw wewnętrznych sypał popiół na grzeszne głowy siewców zamętu w Polsce, kiedy b. premjer i obecny minister skarbu wzajem sobie w senackiej komisji głowy popiołem posypywali, a na plenum Sejmu to samo czynili b. minister handlu i dyrektor „Gazów Ziemnych“. Posłowie wzywali do pokuty ministrów, ministrowie posłów, a senatorzy też nie pozostali w tyle w tym popielcowym wyścigu.

A w tem ogólnem pokajaniu tylko dyrektor „Lewiatana“, jak Piłat ponoć, umyłby ręce — jak to w Sejmie uczynił, — ale w słonej wodzie morskiej i wołał, by wszyscy słyszeli: — Jam nie rekin, a łagodny wieloryb, z którego tranu możecie uzdrowić w Polsce wszystkie rachityczne dzieci..

Jakaż szkoda, że prastary obyczaj publicznych pokut wyszedł z użycia!

R. E.

Świadectwo pracy

Sąd Pracy w Warszawie stwierdził, że zgodnie z art. 24 rozp. o pracy prac. umysł., pracodawcy nie wolno umieszczać w świadectwie żadnych znaków ani uwag, mogących utrudniać pracownikowi uzyskanie nowego stanowiska.

Pracodawca obowiązany jest, na żądanie pracownika, wydać mu, nie później niż w ciągu miesiąca od daty żądania, świadectwo co do czasu trwania pracy i rodzaju zatrudnienia.

Zasłużony wyrok

CZORTKÓW, 27. 2. — Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę potwornego mordu dokonanego przez Annę Ilnicką i jej b. narzeczonego Iwana Czubatego.

Z namowy Czubatego Ilnicka przebiła igłą serce swego dziesięciomiesięcznego nieślubnego dziecka, które potem po strasznych męczarniach zmarło.

Za ten czyn dostała od Czubatego, który nie chciał płacić alimentów 100 zł. Sąd skazał Ilnicką na 6 lat więzienia, a Czubatego na 8 lat.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
KONTO P. K. O. 13-13

Dokoła nowego ugrupowania politycznego

Wielu posłów i działaczy społecznych w ostatnich czasach niejednokrotnie podkreślało potrzebę stworzenia ugrupowania politycznego o szeroko zakrojonym programie i służącego oparciem dla Rządu.

Ostatnio rozeszły się nawet pogłoski, iż ugrupowanie takie ma być utworzone pod nazwą „Związek Pracy Społecznej“, organizacją którego podobno ma się zająć b. premjer, Walery Sławek.

Wczoraj w czasie debaty sejmowej, także poseł Dr. Leon Surzyński, w swem przemówieniu również wzmiankował o potrzebie powołania do życia grupy, obejmującej elementy państwowo - narodowe.

Te luźne pogłoski podajemy jedynie z obowiązku dziennikarskiego.

Jak się przedstawiał stan rynku węglowego w styczniu

Produkcja węgla kamiennego w Polsce w styczniu rb. wynosiła przy 25 dniach roboczych 2.508.372 tonny, czyli wzrosła w stosunku do miesiąca poprzedniego o 48.899 tonn.

Ogólny zbyt węgla w styczniu rb. wynosił 2.246.684 t. wobec 2.215.879 t. w grudniu 1935 r., w czem zbyt na rynku krajowym 1.419.396 t. wobec 1.436.844 t., a eksport 827.288 tonn wobec 779.035 t. (wzrost o 6,2 procent). Pozatem dla celów własnych i na deputaty urzędnicze i robotnicze kopalnie zużyły 241.324 t. węgla wobec 254.813 t. w grudniu ub. r.

Widzimy z powyższego, że zbyt węgla w kraju w styczniu rb. spadł w stosunku do poprzedniego miesiąca o 17.448 tonn.

Zapasy węgla na zwałach nieco wzrosły, wynosiły bowiem w końcu grudnia ub. r. 1.142.272 t. wobec 1.154.861 t. w końcu stycznia 1936 r.

Produkcja koksu w styczniu rb. wyniosła 123.316 t. Zbyt w kraju wynosił 107.779 t. Eksport spadł o 22.3 pr. i wynosił 20.343 t. Stan zapasów w końcu stycznia wynosił 202.992 t., co oznacza spadek w stosunku do końca grudnia ub. r. o 2.3 pr.

Wytwórczość brykietów wynosiła w styczniu rb. 16.654 t., co oznacza wzrost w stosunku do poprzedniego miesiąca o 9.4 pr. Zbyt w kraju w styczniu rb. wynosił 1[illegible].141 t., czyli wzrósł w stosunku do grudnia ub. r. o 1.7 pr. Eksport wyrażał się cyfrą 1.309 t., zwiększył się przeto o 31.8 pr. Stan zapasów w końcu stycznia rb. wynosił 3.711 t. wobec 1.532 t. w końcu grudnia ub. roku.

Nie należy zapominać...

Na wielkim meetingu w Magdeburgu min. Rzeszy dr. Goebbels, w zakończeniu swego przemówienia, powiedział m. in. co następuje: „My nie odstąpimy ani na krok od naszego programu. Program nasz zostanie zrealizowany bez reszty, w zależności od warunków. Leży przed nami daleka droga, ale przecież i cele nasze, do których zmierzamy, są wielkie. Nikt z nas nie może w tej walce pozwolić sobie na chwilę słabości“.

Na marginesie powyższych słów min. Goebbelsa warto zaznaczyć, że program partji narodowo - socjalistycznej z 24.2.192 r. w punkcie 1 przewiduje połączenie wszystkich Niemców w jedno państwo, t. zw. Wielkie Niemcy, zaś w punkcie 2 postuluje zniesienie traktatów w Wersalu i St. Germain. W obu przytoczonych wypadkach Polska jest wybitnie zainteresowana w tem, jakiemi drogami pójdzie praktyczne realizowanie tej części programu narodowo - socjalistycznego przez dzisiejsze Niemcy.

Tajemniczy dramat leciwej piękności

Kto zabił maklera giełdowego?

PARYŻ, 27. 2. Arystokratyczna dzielnica Paryża, Passy była w tych dniach widownią tajemniczego dramatu, którego ofiarą padła 55-letnia księżna Antonina Kaczałow, zajmująca luksusowe apartamenty w willi położonej przy jednej z głównych ulic dzielnicy.

W tych dniach księżnę znaleziono na podłodze salonu, silnie broczącą krwią. Jak się okazało, księżna została przez nieznanego sprawcę postrzelona w okolicę serca.

W sypialni księżnej tuż przy łożu leżały zwłoki znanego w kołach arystokracji rosyjskiej maklera giełdowego 42-letniego Aleksandra Feltensteina, którym, jak głosi fama, księżna w ostatnim czasie bardzo się interesowała.

Księżnę po przewiezieniu do szpitala poddano przesłuchaniu celem ustalenia okoliczności dramatycznego zajścia. —

Okazało się, że Feltenstein przybył nad ranem do willi księżnej i urządził jej scenę zazdrości. W toku wymiany zdań Felenstein oddał do księżnej strzał a gdy ta broczące obficie krwią padła na ziemię, pobiegł do sąsiedniego pokoju, gdzie strzałem w skroń pozbawił się życia.

Szczegóły krwawego zajścia wydają się jednak władzom bezpieczeństwa prowadzącym dochodzenie w tej sprawie, niejasne.

Księżna, której stan jest w chwili obecnej bardzo groźny, nie może składać żadnych zeznań. Sprawa wikła się gdyż w tym samym czasie, widziano wychodzącego z willi jakiegoś młodego człowieka.

Księżna Kaczałow była mimo swych 55 lat jeszcze bardzo piękna i miała licznych wielbicieli.

Wielki proces

przeciw szajce przemytników śląskich

KATOWICE, 27. 2. — Przed sądem okręgowym w Katowicach odbędzie się proces przeciwko znanemu na Śląsku z licznych procesów, zawodowemu przemytnikowi Franciszkowi Maniurze, noszącemu nazwę króla sacharyny. Razem z Maniurą na ławie oskarżonych zasiądzie 11-tu jego towarzyszy, wśród których znajduje się rewident celny, st. dozorca celny z urzędu celnego w Łagiewnikach oraz st. przodownik policji.

Szajka przemycała z Niemiec do Polski przez punkt graniczny w Łagiewnikach wyroby metalowe, jedwab, kamienie do zapalniczek i części radjowe.

Do przemytu służyły szajce, specjalnie do tego celu przystosowane są mochody osobowe, zaopatrzone w skrytki pod siedzeniami.

W czasie dochodzeń udowodniono Maniurze i towarzyszom nielegalne przeprowadzenie przez granicę 20 transportów przemytu.

Tętno chwili

WYMOWNA DYSKUSJA SEJMOWA.

Słusznie także pos. Duch napiętnował podział na „komendantów“ i „konie robocze“ jaki wkradł się w naszą hierarchję urzędniczą. Ci „komendanci“ przeważnie na wyższych stanowiskach, uważają się za genjuszów z Bożej łaski, traktują szarą codzienną pracę niemal jako zniewagę osobistą i ograniczają się do wykoncypowania „rewolucyjnych“ pomysłów — o jakich jeszcze nikt nie słyszał — i wprowadzają chaos i zamęt w administracji. Jeżeli do tego dodamy, że właśnie u tych genjuszów, którzy „mają zdolności od Ducha świętego do obejmowania każdego stanowiska, wykształcenie fachowe, a często ogólne jest bardzo wątpliwej jakości — łatwo sobie wyobrazić, co z takich genjalnych pociągnięć wynika.

Dalej zarówno pos. Duch, jak i drugi mówca pos. Surzyński zwrócili uwagę na zbiurokratyzowanie samorządów — co powoduje zniechęcenie ludności do samorządu, gdyż w instytucji tej widzi tylko „filje“ władz administracyjnych. Ta sama ingerencja władz przejawia się także w życiu społecznem, gdzie obejmowanie prezesur w stowarzyszeniach społecznych, lub poprostu „nominowanie“ przewodniczących organizacyj pociąga za sobą odebranie pracy społecznej charakteru pracy obywatelskiej. Życie samorządowe, życie organizacji społecznej wygląda dzisiaj często tak, jakgdyby te dwie dziedziny były chwilowo pod zarządem przymusowym komisarzy rządowych, działających niejawnie, ale pokryjomu z rozkazu władz administracyjnych. (I. K. C.).

ZA DŁUGO TO TRWA.

Sprawa jednego z największych warsztatów pracy i zarazem najpoważniejszych zakładów górniczo — hutniczych — „Wspólnoty Interesów“ na Górnym Śląsku, nie może doczekać się rozwiązania.

Wydawać by się mogło, iż racja stanu wymaga tego, aby kompleks tych wielkich zakładów hutniczych i kopalń węgla przeszedł z rąk obcych w ręce polskie, zwłaszcza jeśli tego rodzaju załatwienie sprawy byłoby w obecnych warunkach możliwe.

Jednakże każdy wysiłek zmierzający ku temu czy to drogą stworzenia konsorcjum przemysłowców polskich przy pomocy kapitału zagranicznego, czy też drogą upaństwowienia — odbija się o stalowy pancerz niechęci zainteresowanych resortów. (Cz[illegible]).

Jak się przeprowadza „dobrowolną" obniżkę płac w górnictwie

Specjalny reportaż „Expresu Zagłębia"

Dzień był pogodny. Dymy z kominów kopalni „Saturn", snując się w górę słupem strzelistym, łączyły ziemię ze stropem nieba.

Gromadzących się od samego rana robotników w sali zbornej, przytłaczało coś niewspółmiernego między spokojem dnia, a okropną rzeczywistością o której za chwilę mieli się dowiedzieć.

CZEKALI NA WYPŁATĘ ZAROBKÓW...

Sztygar piątego pola nim otworzył okienko do wypłaty otrzymuje polecenie telefoniczne od zawiadowcy kopalni:

— **Wymówić bezwzględnie pracę piątemu polu i wpisać do książeczek Jako powód podać: brak zamówień na węgiel i ciężką sytuację w górnictwie.**

Robotnikami ogarnęło dziwne uczucie. Jedni stali zesztywnieni, dławiąc w sobie żal i rodzący się bunt, drudzy podchwyciwszy tę wiadomość z pogardą w oczach, podawali ją dalej. W kilka minut później ten sam los podzielili robotnicy działu budowlanego z powierzchni kopalni.

* * *

Około 110 osób wywalono na bruk.

Przeprowadzona redukcja odbiła się głośnem echem wśród społeczeństwa, zwłaszcza, że poczęto szeptać o dalszych wymówieniach, a nawet zamknięciu całej kopalni. Robotnicy zaniepokojeni o los swych rodzin, postanowili do ostatka bronić się przed utratą pracy, nie wykluczając wywołania strajku w podziemiach kopalni.

W zamiarach tych jednak przeszkodziła ogółowi robotników „Polska praca", której przywódcy wysunęli na konferencji z udziałem dyr. Przedpelskiego i dyr. Raźniewskiego dobrowolną obniżkę płac o 5 proc. o zniesienie płatnych urlopów, przyczem niezwłocznie przystąpiono do zbierania podpisów.

W ten sposób „Polska praca" sparaliżowała środki samoobrony ogółu robotników, lansując przechwałki, że przyczyniła się do ich uratowania przed redukcją.

Co mówi wytrawny działacz robotniczy

To, co się słyszy o „dobrowolnej" zgodzie na 5 proc. obniżkę zarobków, odbiega w zupełności od rzeczywistości i dlatego postanowiliśmy zbadać opinję i nastroje wśród robotników w tej sprawie na miejscu.

Rozmawiamy z wytrawnym działaczem robotniczym, znającym doskonale tricki i zakulisowe machinacje kapitału.

Np. tow. „Saturn" zawsze narzeka na trudności eksportowe i dlatego nie pomija żadnej okazji, by wprowadzić w każdej dziedzinie ograniczenia zarobkowe przy równoczesnem śrubowaniu jaknajwiększego wydobycia węgla.

Wystarczy porównać załogę robotniczą z przed 10 lat z obecną, która jest o połowę mniejsza, a wydobycie prowadzi znacznie większe.

Czy jednak zapłata wzrosła w stosunku do wkładanej pracy?

Ostatnia redukcja na kop. „Saturn" i kop. „Jowisz" była tylko pretekstem do nowego zamachu na głodowe zarobki robotnicze, a temsamem, pozwoliła pp. przemysłowcom odbić sobie obniżkę cen węgla na robotnikach.

Towarz. „Saturn" użyło zręcznego chwytu i udało mu się dość gładko przeprowadzić swoje zamierzenia.

— **Co pan sądzi o „dobrowolnem" składaniu podpisów na 5 proc. obniżke zarobków — stawiamy naszemu rozmówcy pytanie?**

— Możnaby zrobić takie porównanie — słyszę odpowiedź. — Na przechodnia, idącego spokojnie w biały dzień ulicą, napada ktoś z rewolwerem w ręku i żądając wydania mu pieniędzy zagraża: życie albo śmierć.

Nie pozostaje nic innego jak oddać pieniądze i powiedzieć grzecznie — proszę.

Przed władzami rabuś taki tłumaczy się, że nie ukradł, a tylko dostał pieniądze. Podobnie i robotnicy nasi składają „dobrowolnie" swoje podpisy

I tak idzie pole po polu...

Był projekt postawienia twardego oporu przez wywołanie strajku, dyr. kopalni niedopuściła do porozumienia się robotników, rozdzielając „świętówkami" zmiany.

Czy w takich warunkach Rada zjazdu mogła się zgodzić w Warszawie na arbitraż, wysunięty w ministerstwie przez głównego inspektora pracy, p. Klotta?

Dyrekcje kopalni przedłożą za kilka dni „deklaracje dobrowolnej" obniżki płac i po co konferencje arbitrażowe.

Nasz informator proponuje przeprowadzenie tajnie ankiety przez inspektora pracy w kwestji obniżki 5 procentowej. To byłoby najlepszem odzwierciedleniem nastrojów wśród robotników.

Ciekawie wyglądaliby członkowie „Polskiej pracy".

P—k.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek, 28 lutego.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33. Pobudka do gimnastyki. 8.00. Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik poranny. 12.15 Audycja dla szkół. 13.25 Chwilka gospodarstwa domokego. 15.30 Z rynku pracy. 15.15. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.50 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.45 Opowiadanie przyrodnicze dla dzieci. 17.00 Skarby Polski. 17.15 Minuta poezji. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Recital skrzypcowy. 19.40. Wiadomości sport. 19.45. Komunikat śniegowy.. 19.50 Biuro studjów ze słuchaczami P. R. 20.00 Manru op. Jana Ignacego Paderewskiego Tr. z Teatru Wielkiego w Warszawie. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Piątek, 28 lutego.

6.50 Płyty. 7.50 Program na dzień bieżący 7.55 Parę informacyj. 12.40 Płyty. 13.55 Płyty. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Chwilka społeczna. 17.20 Utwory fortepianowe. 18.30 O książce Jerzego Warchałowskiego 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Porady radjotechniczne. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Przegląd prasy. 19.30 Jak spędzić święto? 19.55 Wiadomości sportowe. 23.05 Muzyka taneczna.

CZEGO NALEŻY SIĘ SPODZIEWAĆ OD NADZWYCZAJNEJ KOMISJI ROZJEMCZEJ

Co mówi inspektor pracy inż. Wesołowski po powrocie z Warszawy

Jak już donosiliśmy, w Warszawie odbyła się w Ministerstwie opieki społecznej konferencja pomiędzy przedstawicielami Rady zjazdu przemysłowców górniczych Zagłębia Dąbrowskiego i przedstawicielami związków zawodowych.

Konferencja ta nie dała rezultatu i wobec odrzucenia zgody ze strony przemysłowców na arbitraż, zaszła konieczność zwołania nadzwyczajnej komisji rozjemczej, która ostatecznie załatwi zatarg w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego.

W dniu wczorajszym powrócił z Warszawy do Sosnowca, inspetor pracy inż. Wesołowski, do którego zwróciliśmy się o wyrażenie swej opinji o obecnym zatargu.

Konferencja odbyta w Warszawie pod przewodnictwem głównego inspektora pracy Klotta — powiada in. p. Wesołowski — ustaliła niemożność dojścia do porozumienia bezpośredniego względnie arbitrażu dobrowolnego pomiędzy Radą zjazdu a związkami zawodowemi.

Wynikiem powyższego jest zwołanie nadzwyczajnej komisji rozjemczej w myśl rozporządzenia p. Prezydenta, **która po przeprowadzeniu odpowiednich rozpraw wyda najzupełniej bezstronne orzeczenie, które kategorycznie obowiązywać będzie obie strony.**

Rozstrzygnięcia nadzwyczajnej komisji rozjemczej, spodziewać się należy w przyszłym tygodniu.

Terminu ściśle określonego podać obecnie nie można ze względu na techniczny sposób powoływania komisji rozjemczej. Zaznaczyć należy, że N. K. P. jest organem, którego rozstrzygnięcia mają charakter orzeczeń trybunału orzekającego.

Niepokoje i obawy robotników Zagłębia Dąbrowskiego — stwierdził inż. Wesołowski — powinny być wobec takiego stanu rzeczy zupełnie płonne.

Robotnicy z zaufaniem mogą oczekiwać na rozstrzygnięcie komisji razjemczej.

Natomiast — mówi inspektor — wszelkie sianie fermentu wśród robotników i poszczególnych towarzystwach przez czynniki nieodpowiedzialne i antypaństwowe doprowadzić może do wstrzymania się nadzwyczajnej komisji rozjemczej od wydania orzeczenia tym przedsiębiorstwom.

Na zakończenie inż. Wesołowski stwierdza, że elementy destrukcyjne wywołujące niepokój wśród robotników działają tylko dla dobra swych interesów i nie ponoszą żadnej odpowiedzialności przed ogółem robotników ani niczem nie ryzykują. Dlatego też zdrowo myślący robotnicy, nie powinni iść na ich lep.

* * *

My ze swej strony dodajemy, że niewątpliwie orzeczenie komisji rozjemczej winno być i będzie dla robotników przychylne.

Leży to bowiem w interesie samego państwa.

Posiedzenie komisji rozjemczej odbędzie się przypuszczalnie 2 lub 3 marca br.

W skład nadzwyczajnej komisji rozjemczej wchodzą: przedstawiciel min. op. społ., przedstawiciel min. przemysłu i handlu i min. sprawiedliwości oraz po 3 przedstawicieli stron (organizacyj robotniczych i organizacji przemysłowej). Przedstawiciele stron występują w charakterze ławników. Pozatem przewidziany jest udział rzeczoznawców obu stron.

Przeciwko wypiekowi niedzielnemu

Na dorocznem walnem zgromadzeniu Stowarzyszenia Właścicieli Piekarń licznie zebrani delegaci z całej Polski powzięli jednomyślną uchwałę, celem wystąpienia u odpowiednich władz z protestem przeciwko wypiekowi niedzielnemu i świątecznemu przez piekarnie niechrześcijańskie.

W tej sprawie złożony został odpowiednio umotywowany memorjał do władz państwowych.

—oOo—

ODPISY DYPLOMÓW MISTRZOWSKICH I ŚWIADECTW CZELADNICZYCH.

Na wniosek Związku Izb Rzemieślniczych Ministerjum Przemysłu i Handlu wyraziło zgodę na wydawanie przez izby rzemieślnicze duplikatów zagubionych lub zniszczonych świadectw złożenia egzaminów mistrzowskich i czeladniczych, wystawionych w swoim czasie przez cechy, a następnie przez Izby Rzemielnicze.

Duplikaty świadectw, wystawionych przez izby rzemieślnicze, będą wydawane na blankietach, których wzór został zatwierdzony przez Ministerjum Przem. i Handlu. Opłaty za wydanie duplikatu nie mogą przekraczać dla świadectw czeladniczych zł. 10, dla świadectw mistrzowskich zł. 20.

—oOo—

INCYDENT NA ZEBRANIU BEZPROCENTOWEJ KASY POŻYCZKOWEJ W BĘDZINIE

Na jednem z posiedzeń bezprocentowej kasy pożyczkowej w Będzinie miał miejsce nieprzyjemny incydent.

Mianowicie wynikła sprzeczka pomiędzy członkami tej kasy, a jednocześnie radnymi miejskimi p. Montagiem i p. Bolimowskim.

W czasie sprzeczki p. Montag spoliczkował p. Bolimowskiego.

O utrzymanie w ruchu kopalni „Victorja" w Gołonogu

W ub. środę została przyjęta delegacja C. Z. G. w min. przem. i handlu interwenjując w sprawie kopalni „Victorja" w Gołonogu, która wyczerpuje obecnie nadanie górnicze, a sąsiednie nadanie należą do kopalni Flora, która jdnak wzbrania się wydzierżawić je dyrekcji kop. „Victorja". Wobec tego kopalni „Victorja" grozi zamknięcie i zwolnienia z pracy 310 robotników i kilkunastu urzędników.

Nacz. Korsak, który konferował z delegacją bardzo przychylnie ustosunkował się do słusznej interwencji i oświadczył, że ministerstwo zrobi wszystko, aby obotnicy nie utracili warsztatu pracy.

Sekretarz Bielnik, korzystając z rozmowy z nacz. Korsakiem, zwrócił uwagę, aby ministerstwo zechciało mocniej zainteresować się Warszawskiem towarzystwem, gdzie już parę dni robotnicy bronią się przed obniżką płac, która wynika w Warszawskiem towarzystwie z tytułu obniżenia ceny na węgiel, jak to zresztą sama komisja ministerjalna stwierdziła. Według fachowców i znawców stosunków w górnictwie, wystarczyłoby, by ministerstwo zwiększyło nieco przydział węgla na kopalnie „Kazimierz" i „Juljusz", a wówczas są możliwości uniknięcia obniżenia płac i redukcji robotników. Jakkolwiek nacz. Korsak zasadniczo z wywodami temi zgodził się to jednak stwierdził, że ministerstwo napotyka na niesłychane trudności i bezpośrednio nie może udzielić ostatecznej i pozytywnej dpowiedzi.

Robotnicy Warszawskiego towarzystwa nadal strajkują

Sytuacja strajkowa na kopalniach Warszawskieko towarzystwa w Niemcach w dniu wczorajszym nie uległa zmianie.

Robotnicy nadal przebywają w podziemiach kopalni. Strajk ma przebieg spokojny.

W godzinach popołudniowych bawił na kop. „Juljusz" inspekor pracy inż. Wesołowski, który przyjął delegację strajkujących robotników z kopalni „Juljusz" i „Kazimierz".

Inż. Wesołowski przedstawił robotnikom obecną sytuację, jaka wytworzyła się po przekazaniu zatargu nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

Delegaci po porozumieniu się z robotnikami oświadczyli, że akcji strajkowej nie przerwą aż do chwili rozstrzygnięcia zatargu przez nadzwyczajną komisję rozjemczą.

KRONIKA

Piątek 28 Luty

Dziś: Leandra i Juljana
Jutro: Romana
Wschód słońca: 6.05
Zachód słońca 5.11

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godz. 8.30 wieczorem świetna komedja Bus Feketego pt. „Trafika pani generałowej". Bilety w cenie od 25 gr.

W sobotę o godz. 8.30 wieczorem premjera świetnej komedji sowieckiej, znanego powieściopisarza sowieckiego W. Katajewa pt. „Kwiecista droga".

Sztukę reżyseruje p. Krotke, który gra równocześnie główną rolę. Dalszą obsadę stanowią pp.: Arciszewska, Grzymalanka, Karasińska, Królikowska, Rapacka, Stróżyńska, Erwan, Golszewski, Łuczkowski, Rokossowski i Wołyńczyk.

—o()o—

KRONIKA OGÓLNA

— **Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH.** W ub. tygodniu na targowicę spędzono 492 szt. bydła, 1897 szt. świń, 98 szt. cieląt, razem 2987 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi): bydło: od 40 gr. do 63 gr.; cielęta: od 50 gr. do 82 gr., świnie: od 70 gr. do 95 gr.

Przebieg targu: spęd normalny, targ ożywiony, tendencja zniżkowa.

— **NOWY LOKAL B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.** Zarząd stowarzyszenia b. więźniów politycznych d. fr. rewolucyjnej w Sosnowcu podaje do wiadomości, że z dniem 1 marca br. stowarzyszenie mieścić się będzie w domu społecznym przy ul. Żytniej, pokój nr. 16, I p. Sekretarjat stowarzyszenia czynny jest w każdy wtorek od godziny 17—19.

— **MIESZKANIOWA KRADZIEŻ PIENIĘDZY.** Do mieszkania Grzegorza Wierzby, zam. we wsi Tąpkowice włamał się złodziej i skradł 150 zł. Poszkodowany o kradzieży pieniędzy powiadomił policję, która w toku dochodzenia ustaliła, że dokonał jej mieszkaniec Tąpkowic, Alfons Szymiec. Szymca oddano do dyspozycji władz sądowych.

—o()o—

ZEBRANIA i ZJAZDY

Dziś o godz. 19-ej w lokalu własnym w Dąbrowie (ul. Kolejowa 4) odbędzie się walne zebranie członków placówki peowiaków.

Sprawy b. ważne.

* * *

Jutro o godz. 9 rano w Będzinie, w sali posiedzeń wydziału powiatowego (ul. Sączewska nr. 17, pokój nr. 26) odbędzie się konferencja skarbników stowarzyszeń ochotniczych straży pożarnych z terenu pow. będzińskiego.

* * *

Prezydjum sekcji dozorców górniczo technicznych polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że przypadające na dzień 1 marca br. posiedzenie plenarne zarządu sekcji dozorców nie odbędzie się, ponieważ w następną niedzielę, t. j. dnia 8 marca o godz. 10-ej odbędzie się w lokalu związku w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza nr. 17-a doroczne walne zebranie sekcji dozorców górniczo - technicznych PZZP. i H.

* * *

Dnia 1 marca o godz. 10-ej rano w sali związku zawod. pracowników ubezpieczeń społecznych w Sosnowcu (ul. Kołłątaja 17) odbędzie się zwyczajne roczne zebranie członków ligi morskiej i kolonjalnej obwodu i oddziału w Sosnowcu.

* * *

Walne zebranie członków koła P. C. K. w Milowicach (ul. Kapliczna 2) odbędzie się dnia 1 marca o godz. 15-ej w pierwszym terminie, a w razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków o godz. 16-ej w drugim terminie.

— **ZEBRANIE INFORMACYJNE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO,** które odbyć się miało w dniu 1 marca br. przełożone zostało na dzień 8 marca godz. 10.30. Zebranie odbędzie się w domu społecznym przy ul. Żytniej 10 w Sosnowcu. Natomiast w dniu 1 marca odbędzie się walne zebranie L. M. i K. w Sosnowcu, w którem liczny udział wezmą członkowie zw. pracowników umysłowych.



Gdy czerwony kur zapieje...

Nasza wizyta w siedzibie miejskiej straży ogniowej w Sosnowcu

Często wśród głuchej nocy rozlega się ponury buczek alarmowy, a w ślad po tem pędzi ulicą samochód, wiozący straż do pożaru.

Przebudzony mieszczuch mruczy rozespany: „Widocznie gdzieś powstał pożar", — przewraca się na drugi bok i zasypia.

Słowo „pożar" nie działa bowiem już obecnie tak paraliżująco na nas, gdyż ludzie przyzwyczaili się, że dzielni strażacy czuwają nad ich bezpieczeństwem.

Na całość akcji ratowniczej składa się niewątpliwie sprawność straży i jej wyposażenie techniczne. Dlatego też wielu zaciekawi sprawa, jak przedstawia się życie strażackie bezpośrednio.

Chcąc zapoznać naszych czytelników z pracą strażaków, udaliśmy się w odwiedziny do siedziby straży miejskiej w Sosnowcu przy ul. Wspólnej.

Przyjął nas **komendant straży p. Iskra,** który wyczerpująco udzielił informacyj i oprowadził nas po swem „królestwie".

Miejska straż w Sosnowcu ma już wiele lat działalności za sobą.

Powstała ona w sierpniu 1924 r., w którym to roku pogotowie straży ochotniczej zostało przejęte przez miasto.

Od tej chwili datuje się ciągły rozwój straży pod względem sprawności i wyposażenia technicznego.

Załogę straży stanowi 32 ludzi, w tem 22 strażaków etatowych i 10 rezerwowych. Rezerwa, to pracownicy warsztatów miejskich, którzy są odpowiednio wyszkoleni.

W strażnicy

Strażacy pełnią swą służbę na dwie zmiany, po 24 godzin permanentnie.

W czasie służby strażacy w każdej chwili przygotowani są do wyjazdu mimo, że wykonują pewne roboty przy ładowie swoich rekwizytów, utrzymania ich w czystości i odbywają ćwiczenia.

W specjalnym pokoju czuwa zawsze dyżurny, który przyjmuje telefonicznie meldunki o wybuchu pożaru i alarmuje załogę dzwonkiem.

W parę chwil cała załoga gotowa jest już do wyjazdu, bez względu na porę nocną czy też dzienną.

Dzięki uprzejmości kom. Iskry mieliśmy możność naocznie przekonać się o sprawności strażaków.

Po sygnale alarmowym w niecałe 30 sekund samochód z motopompą i kompletną załogą wyjechał już z remizy.

Dodać przytem należy, że załoga miała właśnie przerwę obiadową i strażacy spożywali obiad.

Wyposażenie straży

Techniczne wyposażenie straży jest nowoczesne i tak przystosowane, aby mogło odpowiadać wymaganiom Sosnowca, którego obszar wynosi 35 klm. kwadratowych.

Straż posiada 4 pompy motorowe, 4 samochody oraz drabinę mechaniczną, długości 18 metrów o pociągu konnym.

Do gaszenia materjałów łatwopalnych posiada straż aparat pianowy „Mira". Pozatem wiele jeszcze jest urządzeń i rekwizytów.

Podkreślić przytem należy, że sporo narzędzi budują sobie strażacy sami.

Znany dobrze mieszkańcom Sosnowca czerwony samochód — beczkowóz, który służy w lecie do skrapiania ulic, pełni tu rolę zbiornika na wodę, mając zawartość 5000 litrów.

Do każdego pożaru wraz z motopompą wyjeżdża i ów beczkowóz.

Jedna motopompa ma wydajność 400 litrów na minutę, a druga używana do dużych pożarów, ma 800 litrów wydajności

Trochę cyfr

A teraz trochę cyfr ilustrujących pracę straży ogniowej w 1935 r.

Ogółem w ciągu tego roku straż miała 68 wyjazdów, z tego 7 do pożarów większych, 42 wypadki pożarów mniejszych i 10 wypadków zapalenia się sadzy w kominie i innych wypadków, jak wydobywanie topielca, na wodzie i t. p.

Natomiast w roku 1934 straż wzywana była ogółem w 57 wypadkach.

O nową siedzibę straży

Miasto ma w projekcie budowę nowej strażnicy, gdyż obecna nie odpowiada wymaganiom.

Strażnica stanąć ma na placu miejskim przy ul. Zygmunta, przyczem wybudowana byłaby remiza, czteropiętrowa wieża, świetlica dla strażaków i t. p.

Narazie jest to tylko projekt, ale możliwe jest, że zostanie on zrealizowany.

Tel.

Ile zarabiają gminy żydowskie na uboju rytualnym

Sprawa zniesienia uboju rytualnego nie przestaje interesować mieszkańców Zagłębia.

W toku dyskusji nad tą sprawą można było się dowiedzieć, że gmina żydowska w Będzinie z pobieranych za ubój rytualny opłat osiągnęła zgórą 60 tysięcy złotych rocznie, gmina żydowska w Dąbrowie około 25 tysięcy zł.

Największą zaś sumę z tych opłat osiągnęła gmina żydowska w Sosnowcu, a mianowicie około 100 tysięcy zł.

Kłopotliwe położenie mieszkańców kolonji Korzeniec

Apel pod adresem magistratu w Dąbrowie

Wczoraj zgłosiła się do oddziału naszej redakcji w Dąbrowie delegacja mieszkańców kolonji Korzeniec w Dąbrowie.

Delegacja uskarżała się, że domy w których mieszkają toną w błocie. Najwięcej domów zalanych wodą znajduje się na ulicach: Konopnickiej, Olszewskiej, Granicznej i Szwedzkiej.

W kilku domach woda zalała piwnice, korytarze i mieszkania suterynowe. Podwórka niektórych posesyj zalane są wodą na pół metra wysokości, tak, że domownicy dostają się do mieszkań po różnego rodzaju kładkach i pomostach.

Jak twierdzą mieszkańcy kolonji „Korzeniec", to woda dostaje się na te tereny z podziemi nieczynnych już szybów, należących do kop. „Flora" w Dąbrowie.

Mieszkańcy kolonji „Korzeniec" zwracają się więc za naszem pośrednictwem do magistratu, aby zechciał zająć się ich sprawą i w związku z tem zwrócił się z odpowiedniem zarządzeniem do właściciela terenów skąd wydobywa się woda, tj. do zarządu kop. „Flora".

— **REFERAT W PIASKACH.** Zawiadamia się wszystkich zainteresowanych, że dziś w lokalu O. M. P. w Piaskach w szkole powszechnej wygłoszony zostanie referat poświęcony 16-ej rocznicy odzyskania dostępu do morza. Referat wygłosi p. St. Krzyżyk (K. S. M.). Początek punktualnie o godz. 6.30 wieczorem.

Podejrzany o podpalenie

Donosiliśmy już o pożarze jaki wybuchł w składzie posadzki dębowej przy ul. Dekerta 13 w Sosnowcu, należącym do Pinkusa Grandapela.

Narazie przyczyna pożaru nie została ustalona, ale zachodziło przypuszczenie, że szopa została podpalona.

W wyniku dochodzenia policyjnego zatrzymany został właściciel szopy Grandapel, jako podejrzany o podpalenie.

Osadzono go w więzieniu.

—o()o—

Z życia strzeleckiego

Pod przewodnictwem komendanta powiatu Nowary i przy udziale wiceprezesa powiatu Abratańskiego członkowie oddziału ZS. w KAZIMIERZU obradowali nad całoroczną działalnością. Po uczczeniu pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, oraz śp. Donata Hanaka i złożonych sprawozdaniach zarządu i komendy, nastąpiły wybory nowych władz oddziału.

Zebranie doceniając twórczą i owocną pracę od założenia oddziału, powołało w tym samym składzie zarząd i komisję rewizyjną oddziału, na następny okres sprawozdawczy.

K. Rajchman — prezes, E. Gryszko — komendant, A. Piwowarski — wiceprezes, J. Kaczmarczyk — sekretarz, S. Kurpas — skarbnik, P. Jaros, referent wychowania obywatelskiego, A. Bobrzecki i A. Parda — zastępcy.

Oddział posiada własną świetlicę, wyposażoną w sprzęt, bibljotekę i radjoodbiornik, umundurowanie dla członków i sprzęt wyszkoleniowy. Oprócz prac wyszkoleniowo-wychowawczych prowadzi przysposobienie zawodowe, które rozpoczął od założenia introligatorni.

Na propozycję komendanta oddziału Gryszki, walne zebranie postanowiło wystąpić z wnioskiem do władz zwierzchnich o zatwierdzenie patronem oddziału śp. Donata Hanaka, który zorganizował oddziały na terenie Kazimierza, Niemce, Porąbki, Zagórze, Klimontów i otaczał je nadzwyczaj serdeczną opieką, jako komendant kompanji, a ostatnio zastępca komendanta powiatu.

Z ZAWIERCIA

Walne zebranie P. C. K.

Po uchwaleniu absolutorjum zarząd wybrano w tym samym składzie

Pod przewodnictwem inż. E. Dębskiego odbyło się onegdaj walne doroczne zebranie miejscowego oddziału polskiego czerwonego krzyża.

Na wstępie prezeska oddziału p. Z. Banachiewiczowa kilka słów poświęciła pamięci, zmarłej przed kilku dniami p. H. Malczewskiej, długoletniej prezesce P. C. K., poczem uczczono pamięć zmarłej przez powstanie. Sprawozdanie z działalności ogólnej odczytał p. Krystman.

W roku sprawozdawczym urządzane były kursy dla drużyn ratowniczych, których obecnie w powiecie jest kilkanaście. Urządzano imprezy dochodowe i prowadzono różne akcje o charakterze społecznym. Członków oddział liczy 516.

Sprawozdanie kasowe odczytała skarbniczka dr. Z. Michnowska. Dochody w okresie sprawozdawczym wynosiły około 11600 zł. W wydatkach większe sumy wydane zostały na łaźnie, szkolenie i wyekwipowanie drużyn ratowniczych oraz wydatki na akcję społeczną. Protokuł komisji rewizyjnej odczytał sekretarz zebrania, gdyż 2 członków komisji rewizyjnej tak jak w ubiegłym roku, tak i onegdaj nikt przybyć nie raczył.

Komisja stwierdziła, że gospodarka zarządu prowadzona była prawidłowo i postawiła wniosek o udzielenie zarządowi absolutorjum, które też przez walne zebranie zostało uchwalone.

Majątek oddziału przedstawia wartość 34.600 złotych.

Budżet na rok 1936 uchwalony został w globalnej sumie zł. 6465. Zarząd i komisja rewizyjna pozostała w tym samym składzie. Delegatem na zjazdy wybrany został wiceprezes oddziału dyr. S. Wesołowski. Na zebraniu obecny był delegat okręgu PCK. z Krakowa, insp. Trzebiński. Zainteresowanie zebraniem było b. słabe, gdyż na 516 członków, na zebranie przybyło zaledwie 60 osób.

(z) **DWIE CÓRKI UCIEKŁY OD MATKI.** 15-letnia Irena Jędrzejczak i 16-letnia jej siostra Helena opuściły w tych dniach dom rodzinny w Zawierciu przy ul. 3-go maja 31 i poszły, czy też wyjechały w nieznanym kierunku. Zrozpaczona matka nie mogąc doczekać się powrotu córek, zwróciła się do komisarjatu policji z prośbą o odszukanie nieletnich dziewcząt.

(z) **OTWARTA PIWNICA, TO NIEBEZPIECZNA PUŁAPKA.** Józefa Warzecha (Krakowska 15) odwiedziła onegdaj wieczorem swoich znajomych, zamieszkałych przy ul. Senatorskiej. Wizyta ta nie poszczęściła jej się, gdyż przechodząc przez korytarz tego domu wpadła do otwartej piwnicy, gdyż na nieszczęście klatka schodowa nie była oświetlona. O wypadku tym Warzecha złożyła zameldowanie w komisarjacie policji. Właścicielka domu Marjanna Zwiercińska pociągnięta zostanie do odpowiedzialności karnej.

Z OLKUSZA

„Staszek strzelaj, bo jeszcze żyje!"

Epilog krwawego dramatu w Żerkowicach

Do zajętych żniwami na polu Wódków w Żerkowicach: Magdaleny Wódka, jej 16-letniego syna, Stanisława i córki Honoraty, zamężnej za Janem Miśtą w dniu 16 lipca 1935 r. rano podszedł mąż tej ostatniej, nie mieszkający ze swą żoną spowodu zatargów na tle rodzinnem.

Miśta uzbrojony w laskę zdradzał duże zdenerwowanie; w czasie sprzeczki

rzucił się na obydwie kobiety, okładając je laską.

W obronie matki i siostry stanął Stanisław, który w pewnej chwili wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił do szwagra dwukrotnie.

Miśta zatoczył się i upadł na ziemię

I wtenczas stała się rzecz straszna: do ciężko rannego Miśty, broczącego krwią dobiegła jego żona Honorata, nogą przycisnęła mężowi ręce i krzyknęła do brata, Stanisława:

„Staszek strzelaj, bo jeszcze żyje!"

Wódka dał jeszcze do leżącego trzy strzały w okolicę serca, powodując natychmiast zgon Miśty.

O morderstwie zawiadomiono najbliższy posterunek pol. w Kromołowie (pow. zawierckiego), skąd wydelegowani posterunkowi zaaresztowali Wódkę na polu.

Oskarżeni o morderstwo Stanisław Wódka i jego siostra Honorata, jako moralna sprawczyni morderstwa swego męża,

która, jak się okazało, planowała zgładzenie już dawniej,

stanęli przed sądem okręgowym w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu, który po dwudniowej rozprawie skazał w dniu 26 bm.: Wódkę na umieszczenie w domu poprawczym do czasu pełnoletn. zaś Honoratę Miśtę na 10 lat więzienia, z zasądzeniem od obydwóch kosztów sądowych w wysokości po 500 zł. i powództwa cywilnego.

Wódka odpowiadał z więzienia. Honorata z wolności, lecz po wyroku została aresztowana. Oskarżonych bronił adw. Pawełek z Sosnowca.

(ol) **ZAOKRĄGLENIE GRANIC.** Władze powiatowe w Olkuszu rozpatrują obecnie projekt zaokrąglenia granic w okolicy Wolbromia, mianowicie przez wyłączenie z gromady wsi Mostek, gm. Jangrot i włączenie do gminy Szreniawa (pow. miechowskiego) oraz wyłączenia z pow. miechowskiego wsi Brzozówka i przyłączenia jej do m. Wolbromia z uwagi, że na terenie tej wsi pobudowane są domy fabryki „Wolbrom" i bliskość tego miasta.

(ol) **ZAKOŃCZENIE KURSU OBRONY. OPLG. w MIECHOWIE.** W dn. 26 bm. zakończony został w Miechowie dwutygodniowy kurs obrony oplg. ogólny III kat. dla 33 słuchaczy z powiatów: olkuskiego, miechowskiego, pińczowskiego i jędrzejowskiego, przeprowadzony przez instruktora rejonowego LOPP na powyższe cztery powiaty p. M. Dobrowolskiego z Miechowa.

Z Olkusza byli na kursie pp. Rudolf Czerwiński, Józef Szczurowski i Jan Kasprzyk, którzy ukończyli kurs z wynikiem dobrym.

Wykładowcami na kursie byli: pp. inspektor wojewódzki Pisarzewski, instruktor Dobrowolny, powiatowi lekarze z Miechowa oraz instruktor straży p. Makowiecki z Miechowa.

Z KIELC

Zlikwidowanie szajki kieszonkowców jarmarcznych

Na jarmarkach i targach w szeregu miejscowościach woj. kieleckiego już od dłuższego czasu grasowała banda złodziei kieszonkowych okradająca przeważnie wieśniaków. Ostatnio kieszonkowcy zaczęli grasować na targowiskach trzody chlewnej w Kielcach, gdzie powinęła im się noga.

Kieleckie władze śledcze po dłuższych obserwacjach aresztowały podczas ostatniego targu: Joska Rozenberga, Fiszla Gutmana i Stanisława Wojciechowskiego — mieszkańców Radomia, w chwili kiedy skradli oni Janowi Białkowi ze wsi Dąbrowa 110 złotych.

Kradzieży dokonali w momencie, kiedy Białek dobijał targu kupna krowy.

Członkowie groźnej szajki byli już kilkanaście razy karani przez władze sądowe za kradzieże kieszonkowe. Osadzono ich w więzieniu.

(k) **OGÓLNE ZGROMADZENIE LOPP. KIELCE.** W niedzielę dnia 8 marca br o godz. 10.30 rano w świetlicy domu P. W. i WF. im. Marsz. Piłsudskiego (wejście główne) odbędzie się ogólne zgromadzenie obwodu powiatowego LOPP.

Porządek dzienny między innemi przewiduje: sprawozdanie zarządu, sprawozdanie komisji rewizyjnej, wybór 2 członków zarządu, 2 zastępców komisji rewizyjnej i delegata na zgromadzenie okr. wojewódzkiego. Uchwalenie budżetu i programu prac na rok 1936.

W zgromadzeniu biorą udział z głosem decydującym delegaci poszczególnych kół a z głosem doradczym członkowie LOPP., przedstawiciele organizacyj, zaproszeni goście i wszyscy interesujący się pracami LOPP.

(k) **WODY WEZBRAŁY.** W ciągu ub. nocy poziom wód Wisły w kieleckiem gwałtownie wzrasta. Rano wskutek lekkiego przymrozku przypływ wód został w znacznej mierze zahamowany, tak że nie zachodzi obawa powodzi. Przy mo

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

181. POWIEŚĆ.

Gniewam się... niewiem o której godzinie dziś obiadować będziemy. Muszę wsiąść w powóz i jechać na ulicę Bourbon ażeby dowiedzieć się, czy Łucja była w Bois — Colombes.

Owidjusz mógł ją od razu o tem upewnić, wstrzymał się jednak dla ważnych powodów i milczał.

— Odwiozę cię — rzekł — idźmy za wyszukaniem fiakra, a następnie udamy się do restauracji pod Złotą wieżą, położoną w pobliżu Bourbon.

* * *

Przechodząc powtórnie koło owego śpiącego człowieka, ukrytego w zaroślach, Łucja nie doświadczała przestrachu ani zdziwienia, szła dalej nie oglądając się wcale. Spojrzała tylko na zegarek. Pozostawało jej dziesięć minut czasu do przybycia na stację i pomieszczenia się w pociągu jadącym do Paryża. Przyśpieszywszy kroku, zniknęła wkrótce z przed oczu śledzącego ją, zpoza cierniowego płotu i ścian budynków. Szła tą dróżyną przez parę minut, gdy zatrzymała się, wydając okrzyk radości. Znalazła się bowiem niespodziewanie naprzeciw matki Elizy, zarówno tem spotkaniem zdumionej.

— Szczęśliwy traf — zawołała wdowa Fortier — skąd wracasz me dziecię.

Narzeczona Lucjana opowiedziała wszystko.

— Lecz ty matko Elizo, skąd idziesz drogą, prowadzącą do Garenne des—Colombes? — dodała — nie wiedziałam, że aż tu chleb roznosisz codzienie.

— Po raz pierwszy jestem w tych stronach — odpowiedziała Joanna i obawiam się ażebym nie zabłądziła.

— Gdzież idziesz?

— Do Garenne des Colombes, przy drodze do Paryża, pod numer 41.

— Tak, jest to właśnie ta sama droga, ale następnie będziesz musiała skręcić na bok i pójść dróżyną, wiodącą na lewo, tym sposobem o wiele sobie wędrówkę ukrócisz.

— Dziękuję ci, drogie dziecię pójdę dróżyną, o której mówisz, ponieważ prędko chcę przybyć.

— Do kogóż idziesz, matko Elizo?

— Do pani Lebel, matki mojej pryncypałowej.

— Jakże jej zdrowie?

—Wciąż jednakowo... nie lepiej. Pragnie ona zobaczyć się z matką. Pogniewały się z sobą skutkiem interesów, i odtąd nie bywają u siebie. Pani Lebret nie śmie prosić męża, aby do jej matki napisał i stąd posyła mnie do niej z poleceniem, ażeby zechciała zapomnieć dawnych poróżnień i przyszła uścisnąć swą córkę ciężko chorą.

— Szkoda, że tak spieszyć się muszę — wyrzecze Łucja — gdyż zaczekałabym tu na ciebie matko Elizo. Lecz niepodobna! Mam wykończyć na jutro suknię balową i przynieść ją do Garenne o dziewiątej wieczorem. Rzecz nieprzyjemna chodzić o tak późnej godzinie, ale cóż robić?

— Uściskaj mnie, me dziecię i wracaj do swojej roboty. Ja idę spełnić zlecenie.

Tu obie kobiety ucałowały się wzajem. Łucja pobiegła ku stacji, ale opóźniwszy się, musiała czekać na drugi pociąg, wychodzący do Paryża o czwartej po południu. O wpół do piątej była już w mieście, nie powróciła jednak do siebie, ale kazała się zawieźć na ulicę Ratuszową. Wbiegła z pośpiechem na trzecie piętro jednego z domów tam położonych i zadzwoniła do drzwi nad któremi na mosiężnej tabliczce widniał napis:

PRACOWNIA SUKIEN.

Otworzyła jej młoda, dwudziestopięcioletnia może kobieta.

— Ach! Łucja! — zawołała radośnie. — Cóż cię tu do mnie sprowadza?

— Przedewszystkiem powiedz mi droga Antosiu — mówiło dziewczę — czy masz dużo roboty w tej chwili?

— Wypadałoby odrzec, że tak. Wyznam ci jednak prawdę, że nic pilnego nie mam obecnie.

— Zatem zechcesz mi może dopomóc?

— Najchętniej.

— Chodzi tu o wykończenie sukni balowej na jutro, na godzinę dziewiątą wieczorem — mówiła Łucja dalej.

— Rozporządzaj mną według woli.

— Lecz będziesz musiała u mnie pracować...

— Czyż to po raz pierwszy?

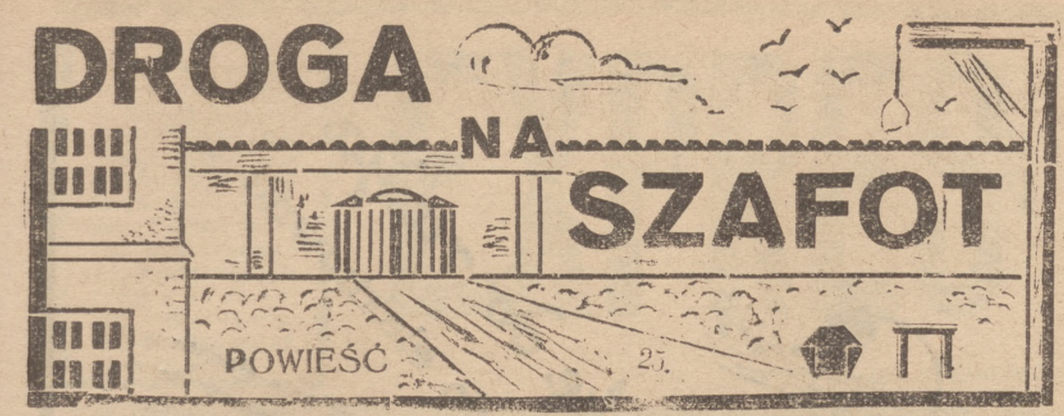
— Zjemy razem obiad. Ugotuję mocnej kawy, ażebyśmy nad robotą nie zasnęły. No, bierz kapelusz i jedźmy w kierunku ulicy de Bourbon.

XXXIII.

Matka Eliza, rozstawszy się z Łucją na drodze, wiodącej do Bois - Colombes, przyspieszyła kroku. Idąc drogą, obrzuconą z dwu stron żywopłotem, szukała ścieżki, wskazanej przez Łucję. Ścieżka ta miała zaprowadzić Elizę do celu podróży. Przybywszy do kępy drzew, pod którą spoczywał przed chwilą Owidjusz, udając śpiącego, ujrzała wreszcie ścieżkę i spostrzegła zarazem idącego przed sobą mężczyznę.

— To napewno jest ta ścieżka — rzekła do siebie i skierowała swoje kroki w stronę ścieżyny.

d. c. n.



Gośćmi, jacy zbierali się tu zwykle dwa razy na tydzień, byli przeważnie młodzi malarze i muzykanci.

Na każdym z takich obiadów musiała być podaną potrawka ze zwierzyny. Dwa więc króliki, przeznaczone na tę potrawę, wspomniani goście zabijali wystrzałem z rewolweru w ogrodzie restauracyjnym, skąd te obiady nazwano: Obiadami morderców.

XVI.

W ogrodzie, gdzie popełniano wspomnione morderstwa królików, znajdowały się altanki ze stolikami, otoczone zielenią, która podczas pięknych dni lata niemałą było przynętą dla przybywających tu gości.

W chwili, gdy przestępujemy próg tego zakładu, właściciel znajduje się za kontuarem, rozmawiając z dwoma stojącymi przed nim mężczyznami.

Wyrostek piętnastoletni siedzi przy stoliku pod ścianą, jedząc śniadanie, składające się z kawałka chleba z serem i kieliszka wina. Dwaj inni mężczyźni, rozmawiający z gospodarzem, są to Will Scott i Trilby.

Pierwszego już znamy. Drugi, jak jego towarzysz, mogący mieć około lat trzydziestu, średniego wzrostu, dobrze zbudowany, krzepki i silny, wyróżnia się bladą, podłużną twarzą, otoczoną płowemi włosami.

Ubiór jego jest tak zniszczonym, jak i odzienie Will Scotta.

Właściciel pozdrowił przybyłych życzliwem skinieniem głowy.

— A! to wy, panowie. — Zawołał — wy... z cyrku Fernando, oddawna już was u siebie tu nie widziałem.

— To prawda... — rzekł Trilby, tak dobrze władający językiem francuskim, jak i jego towarzysz — nie mamy czasu, my, służebnicy cyrku. W dzień próby, wieczorem znów przedstawienia, słowem jest się tam ciągle związanym, a chcąc tu przybyć, najmniej godzinę czasu potrzeba.

Jednocześnie głos młody dał się słyszeć w głębi sali. Był to głos młodego chłopca, jedzącego śniadanie

— Będziesz pan występował w nowej pantominie, panie Trilby? — zapytał.

Obaj mężczyźni zwrócili się w stronę mówiącego.

— Skąd ty mnie znasz? — odparł zagadniony.

— Ba! skąd znam pana? dziwne zapytanie — rzekł chłopiec. — Bywam w cyrku Fernando dwa razy na tydzień. Wolę raczej obyć się bez chleba, a w cyrku być muszę. Podziwiam jeźdźców i linoskoczków, gimnastyków, tresowane psy i konie, klownów, małpy, słowem tę całą cyrkową menażerję! Ach! panie Trilby, pan mnie zachwycasz, skoro cię ujrzę skaczącym w skórze niedźwiedzia.

— To pewna, że przedstawiam niedźwiedzi z wielkiem powodzeniem — rzekł z dumą Trilby.

— Ach! pan masz talent, wielki talent... — mówił chłopiec dalej — jesteś jakby na to stworzonym... Pękać trzeba ze śmiechu, patrząc na twoje pantominy.

—Tak... jeśli jestem w usposobieniu — mruknął Trilby.

— Zawsze w niem jesteś... zawsze! nieprawdaż, panie Will Scott? — pytał podrostek.

— Jakto... i mnie znasz także — zawołał irlandczyk z uśmiechem.

— Do czarta! jesteś pan nierozłącznym przyjacielem pana Trilby —rzekł chłopiec. — I ciebie również podziwiam, gdy z długim biczem w ręku, w sukni z ogonem i w szerokich, złotem naszywanych pantoflach, podrzucasz jajka indycze, chwytając je w powietrzu. Jestem dzieckiem naszego okręgu, stałym gościem cyrku Fernando.

— Lecz czemże mogę służyć panom? — przerwał właściciel zakładu.

— Najprzód dwa kieliszki piołunówki — odrzekł Scott — a później pomówimy o reszcie.

— Będziecie więc jedli u mnie śniadanie?

— Tak... lecz chcielibyśmy coś niezwykłego... wykwintnego.. Pragniemy ugościć pewnego dżentelmena, dyrektora cyrku amerykańskiego, który nas angażuje do siebie.

— Podam więc wam na pierwsze danie królika. chwalę mojego zakładu.

— Schocking! — zawołał Trilby z tak komicznem skrzywieniem, że młody wyrostek wybuchnął śmiechem.

— Nie... nie! żadnych królików! — przerwał Will Scott. — Ja sam podyktuję potrawy.

Gospodarz zakładu wziął szyfrową tabliczkę wraz z kawałkiem kredy i gotów był do pisania.

Scott dyktował:

— Szynka York i liońska kiełbasa, sardele ze świeżem masłem. Łosoś w majonezie, schab z młodemi kartofelkami. Sałata i legumina. Na deser ser Chester, owoce, kawa i likiery. Co zaś do wina, daj pan najlepsze, jakie masz w swojej piwnicy.

— A! do kroć tysięcy- — zawołał młody chłopiec, nie mogąc powściągnąć się dłużej. Otóż prawdziwa uczta Baltazara! Na honor! jakem Misticot... jest to nazwa, jaką mi nadano jakem Misticot, powtarzam, słysząc o tem wszystkiem, można nabrać nielada apetytu. Skąd tyle potraw i tak wykwintnych? Czy w cyrku Fernande dają dziś przedstawienie na wasz benefis?

— Być może... — odrzekł Scott z uśmiechem.

— W takim razie fundujcież mi choć pół butelki białego wina, do tego od ostatniego kęsa chleba z serem.

— Zgoda... na pół butelki... trącimy się z tobą.

Właściciel restauracji kazał przynieść dwa kieliszki piołunówki na pół butelki białego wina.

Obaj anglicy trącili się z młodym chłopcem, poczem Trilby, uderzając go w ramię, zawołał:

— Podobasz mi się... ty, mały! Jesteś znawcą... Potrafiłeś mnie ocenić pod skórą niedźwiedzia!... Radbym dla ciebie coś zrobić... Tymczasem, za twoje zdrowie!

— Na którą godzinę ma być przygotowane śniadanie? — pytał restaurator.

— Na jedenastą.

— Będzie gotowe.

— W Salonie morderców?

— Tak.. rozkaż pan położyć tam trzy nakrycia.

Gospodarz poszedł do kuchni wydać rozkazy.

— Panie Trilby... — pytał wyrostek — powiedz mi pan, proszę, ile też zarabiasz w cyrku Fernando?

— Sto osiemdziesiąt franków miesięcznie.

— E! to mało... — odrzekł Misticot; — z podobnej pensji nie mógłbyś często urządzać uczt, podobnych do dzisiejszej... W każdym jednak razie zarabiasz więcej odemnie... Prawda, że ja obecnie komarem... Skoro wyrosnę... zostanę człowiekiem, zobaczycie natenczas!

d. c. n.

DODATEK TURYSTYCZNY

O wzmożenie ruchu turystycznego z zagranicy

Organizacje i instytucje turystyczne podkreślają ostatnio konieczność zwrócenia baczniejszej uwagi przy pertraktacjach w sprawie traktatów lub konwencyj, zawieranych przez Polskę z innemi państwami, na zagadnienia turystyczne.

Należyte uregulowanie ruchu turystycznego z zagranicy do Polski posiada niewątpliwe znaczenie gospodarcze i stanowićby mogło ważną pozycję z punktu widzenia bilansu płatniczego

Ostatnie obliczenia wykazują jednak, że suma wpływów z tytułu wydatków turystów zagranicznych w Polsce wykazuje naogół tendencję spadku, duża zaś rozbieżność tych wpływów z wydatkami obywateli polskich zagranicą przynosi w rezultacie ujemne saldo turystycznego bilansu płatniczego w wysokości około 40 miljonów rocznie.

Główną przyczyną tego stanu rzeczy są oraz szerzej stosowane przez liczne kraje ograniczenia wyjazdowe, dewizowe, walutowe i inne, utrudniające normalny ruch turystyczny do Polski.

Sfery turystyczne podkreślają, że interesy turystyczne Polski powinny znaleźć swe odźwierciedlenie w odpowiednich klauzulach traktatów handlowych i umów specjalnych.

Obowiązujące u nas zarządzenia w sprawie ograniczeń wydawanych paszportów zagranicznych stwarzają odpowiednie warunki do przeprowadzenia umów turystycznych zwłaszcza z temi krajami, które wprowadziły pewne utrudnienia przy wyjazdach swych obywateli. Jako ilustrację obecnego stanu rzeczy w tym zakresie podają fakt, że podczas gdy obywatel niemiecki, udający się do Polski, zabrać może ze sobą zaledwie 10 RM., to wyjeżdżając do innych krajów, jak np. Węgry i Włochy, może wywieźć 500 RM.

Ponadto wysuwana jest kwestja uregulowania sprawy zniżek kolejowych dla turystów zagranicznych Ze strony zainteresowanych instytucyj turystycznych proponowany jest system zniżek, stosowanych w Austrji, a mianowicie przyznanie turyście z zagranicy po 7-dniowym pobycie w Polsce 30 proc. zniżki na wszystkich dowolnych trasach, oraz 60 proc. przy powrocie do stacji granicznej.

Zwrócono również uwagę na celowość zastosowania zniżek, obowiązujących obecnie przy dojazdach od granicy pod Bytomiem do miejscowości uzdrowiskowych na Podkarpaciu, również w innych relacjach jak np. od granicy pod Jamielnikiem do Ciechocinka i Inowrocławia, pod Strzebielinem do Gdyni i miejscowości nadmorskich, pod Grajewem i Raczkami do Druskienik, pod Śniatyniem do Kossowa, pod Muszyną do Krynicy i Żegiestowa, pod Cieszynem i Zebrydowicami do miejscowości podkarpackich oraz od granicy pod Suchą Horą do Zakopanego i Poronina.

Montownie samochodów są konieczne

Wozy „na biegu"—to nie obraz rzeczywistości

Jeżeli chcemy sobie uzmysłowić, jak w obecnej chwili rzeczywiście przedstawia się stan naszego parku samochodowego — to dochodzimy do katastrofalnych cyfr. Odrzucając bowiem statystyki urzędowe, które rejestrują wszystko to co jest „na biegu" w kraju — mamy niewątpliwie bardzo znikomą ilość wozów, składających się na nasz tabor samochodowy.

Bierzemy więc pod uwagę wozy nie starsze jak czteroletnie, gdyż te można uważać za normalnie użyteczne Wozów takich mamy nie więcej jak 4000 sztuk w kategorji samochodów osobowych, ciężarowych wozów mamy około 1500, autobusów zaś (wliczywszy samochody pasażerskie PKP.) w najlepszym razie około 400

A zatem — optymistycznie nawet licząc —

na terenie całej Polski, która jest wielkim krajem, mamy najwyżej sześć tysięcy sztuk pełnowartościowych pojazdów mechanicznych!

Musi więc nastąpić zasadnicza zmiana, muszą być naprawione błędy i stan obecny musi zniknąć.

Teza motoryzowania kraju zapomocą jednej jedynej monopolowej fabryki jest praktycznie biorąc niemożliwą do utrzymania.

Akcja motoryzacyjna musi być uzupełniona także i innemi sposobami, pomiędzy któremi uruchomienie montowni zagranicznych wysuwa się na plan pierwszy. Rozwój bowiem ostatnich wypadków dowiódł, że taktycznie pomyślana próba zblokowania fabryk przemysłu metalowego pod egidą P. Z. Inż. nie wytrzymuje nacisku rzeczywistości.

Koncepcja montowni — obok przemysłu krajowego — powinna znaleźć w Polsce urzeczywistnienie!

Poglądy te są obecnie podzielane przez czynniki miarodajne, a pertraktacje w sprawie montowni toczą się ponownie.

Z całej Polski do Wilna!

W dniach od 3 — 5 marca odbywać się będzie w Wilnie tradycyjny Kiermasz Ludowy w dniu św. Kazimierza, zwany popularnie „Kaziukiem".

Na zjazd do Wilna Liga Popierania Turystyki organizuje szereg pociągów popularnych, które wyruszą w dniu 3 marca z Białegostoku i Grodna, ze Słonimia, Molodeczna, Wołkowyska, Gdyni i Bydgoszczy, z Kielc i Lublina, Katowic i wreszcie z Warszawy.

Cena za przejazd w obie strony zł. 12. 70.

Prócz tego na podstawie indywidualnych kart uczestnictwa Ligi Pop. Turystyki wszyscy udający się do Wilna na Kiermasz skorzystają z 35 proc. zniżki kolejowej od taryfy normalnej. prawnia do bezpłatnego zwiedzania Pozatem karta uczestnictwa LPT uprawnia do bezpłatnego zwiedzenia miasta i zabytków wileńskich pod opieką przewodników, wreszcie do zniżek w hotelach, restauracjach, kawiarniach, teatrach i niektórych sklepach.

Karty uczestnictwa na pociągi popularne, jak również karty indywidualne do nabycia w biurach podróży.

Zniżki kolejowe

DLA CZŁONKÓW POL. TOURING KLUBU.

Członkowie Polskiego Touring Klubu, uprawiający czynne narciarstwo i zapisani do Sekcji Narciarskiej P. T. Klubu korzystają z prawa nabywania ulgowych turystycznych biletów kolejowych na 1000 i 2500 klm.

Zniżki te uzyskuje się na podstawie wydawanych przez Polski Touring Klub t. zw. czarnych legitymacyj Polskiego Związku Narciarskiego uprawniających pozatem do ulg w schroniskach tatrzańskich.

Przejazdy za ulgowemi biletami turystycznemi na przestrzeni 1000 i 2.500 klm. mogą się odbywać tylko między stacjami t. zw. wyjazdowemi i stacjami docelowemi.

ZE SPORTU

Start polskich piłkarzy w Anglji

Pierwszy w historji sportu polskiego występ polskich piłkarzy w Anglji posiada w roku bieżącym bardzo poważne szanse na realizację.

Podczas pobytu polskiego dziennikarza sportowego p. Jana Hauptmana w Londynie, menażerowie kilku czołowych klubów angielskiej pierwszej ligi zawodowej Arsenalu, Sunderlandu i Chelsea zainteresowali się możliwościami sprowadzenia jakiejś drużyny polskiej na jeden — dwa mecze do Anglji, przyczem wysunięto projekt rozegrania spotkań w listopadzie.

Za radą red. Hauptmana pod uwagę brali anglicy kombinowany zespół piłkarzy Wisły krakowskiej i Warty poznańskiej.

W dniach najbliższych kluby angielskie wyślą oficjalne zaproszenia do klubów polskich.

Przy okazji tych spotkań zespół krakowsko - poznański rozegrałby mecz w Paryżu, przyczem przeciwnikiem polaków byłby Racing Club de France.

Co mówi Walasiewiczówna o olimpjadzie

Walasiewiczówna startowała ostatnio w St. Louis w Stanach Zjedn. w meczu piłki koszykowej. Przy okazji polka udzieliła wywiadu dziennikarzom na temat nadchodzących igrzysk olimpijskich. Walasiewiczówna wyraziła pogląd, że największe szanse zwycięstwa w Berlinie mieć będą niemki, aczkolwiek przedstawicielki Stanów Zjednoczonych i Polski, będą miały niewątpliwie wiele do powiedzenia.

Walasiewiczówna podkreśliła dobrą formę i szanse Wajsówny i Kwaśniewskiej.

ZAWODY O MISTRZOSTWO KLUBU Ż. T. T. N. MAKABI ORAZ O ODZNAKĘ P. Z. N.-u.

W nadchodzącą niedzielę urządza Ż. T. T. N. Makabi Bielsko w bezpośredniem pobliżu własnego schroniska na Boraczej koło Milówki zawody o mistrzostwo klubu i zawody o odznakę sprawności PZN.

Uprawnionymi do wzięcia udziału są: a) o mistrzostwo klubu: wszyscy członkowie ŻTTN. Makabi, b) o odznakę sprawności: wszyscy narciarze.

W ramach powyższych zawodów oddział będziński urządza mistrzostwo o tytuł najlepszego żydowskiego narciarza Zagłębia Dąbrowskiego o nagrodę ufundowaną przez prezesa oddziału będzińskiego p. N. Gutmana.

Zgłoszenia dla Zagłębia Dąbrowskiego przyjmuje P. B. P. Orbis, Będzin, ul. Małachowskiego. W związku z powyższemi zawodami oddział urządza wycieczkę na Boraczą. Odjazd nastąpi w 2-ch grupach: I-sza grupa odjazd z Będzina w sobotę o godz. 5.25 i II-ga grupa odjazd z Będzina w sobotę popołudniu o godz. 14.03.

PRZED PRZYZNANIEM NAGRODY SPORTOWEJ PUWF.

Dziś w sali konferencyjnej państw. urzędu WF. i PW. w Warszawie odbędzie się posiedzenie komisji nadawczej wielkiej honorowej nagrody sportowej.

Do nagrody zgłoszeni zostali przez uprawnione do tego związki i instytucje sportowe następujący zawodnicy: Verey, Kucharski, Walasiewiczówna, Jędrzejowska i Nehringowa.

ZAWODY PING - PONGOWE. W dn. 26 bm. odbyły się zawody ping - pongowe pomiędzy 10-tą drużyną harcerzy a reprezentacją państw. szkoły rzemieślniczo - przemysłowej w Olkuszu z wynikiem 7:0 na korzyść harcerzy.

Skład zwycięskiego zespołu harcerzy: L. Bratek, H. Bratek, Górnicki, Nowicki i Piechowicz, szkoła rzem. - przem. J. Burakowski, M. Merc, Pokrętowicz, M. Rosen i J. Zaks.

PRZED IGRZYSKAMI OLIMPIJSKIEMI W BERLINIE.

Wszystkie bilety wstępu na letnie igrzyska olimpijskie w Berlinie będą wydawane na okaziciela, dzięki czemu bilety te będą mogły być odstępowane innym osobom.

Organizatorzy przewidują 3 rodzaje biletów wstępu: 1) paszporty olimpijskie, ważne na wszystkie zawody na głównym stadjonie olimpijskim, 2) stałe karty wstępu, ważne na wszystkie zawody danej gałęzi sportu, 3) zwykłe jednorazowe bilety wstępu, — ważne na cały dzień.

Zapotrzebowanie na karty wstępu na lekkoatletykę, piłkę nożną, pływanie i wioślarstwo jest tak duże, że już dziś na miejsca siedzące niema zwykłych biletów wstępu.

× **Wilimowski przybył do Warszawy** i został zbadany przez mjr. dr. Levitoux. Okazało się, że piłkarz śląski jest na doskonałej drodze do wyleczenia. Stan operowanego kolana jest zupełnie zadawalniający. Dr. Levitoux wydał opinję, że Wilimowski może rozpocząć treningi.

HUMOR

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.



Mistrz skoków na nartach na letniej wycieczce w górach.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1 Redaktor odp. Tadeusz Lipski